



Adres do korespondencji:
34 – 500 Zakopane ul. Krupówki 48
tel.: (+48) 22 444 66 01; fax.: (+48) 18 20 144 14
e-mail.: sekretariat@pkl.pl

Zakopane, 1 lutego 2018 r.

Kolej linowa na Kasprowy Wierch funkcjonuje zgodnie z harmonogramem.

Warunki narciarskie są bardzo dobre, w związku z tym zapraszamy wszystkich na Kasprowy Wierch.

Mamy wyznaczony termin na mediację z TPN na 15 marca br. Zamierzamy wziąć udział w tych rozmowach.

Polskie Koleje Linowe nie chcą prowadzić dyskusji z Dyrektorem TPN za pośrednictwem mediów. Jednak ze względu na publiczny charakter sprawy, spółka pragnie przedstawić argumenty wobec podnoszonych przez Dyrektora TPN Pana Szymona Ziobrowskiego zarzutów i żądań.

Jeszcze przed II Wojną Światową Państwo Polskie zezwoliło na wybudowanie kolei na Kasprowy Wierch i zagwarantowało możliwość jej funkcjonowania, ustanawiając na rzecz kolejki prawo służebności naziemnego jej prowadzenia. Już zatem w okresie międzywojennym zapewniono operatorowi kolei odpowiedni tytuł prawny. Spółka dysponuje dokumentami potwierdzającymi jednoznacznie ustanowienie tej służebności. Dlatego właśnie Polskie Koleje Linowe nie musiały zawierać z Parkiem czy ze Skarbem Państwa umowy dzierżawy regulującej możliwość korzystania z przestrzeni powietrznej, w której znajdują się liny kolei w zakresie dotyczącym nieruchomości będących wyłączną własnością Skarbu Państwa.

Prawo to było respektowane przez ponad 80 lat, i przez Państwo, i przez powstały znacznie później Tatrzński Park Narodowy, aż po czasy współczesne. Nikt nigdy nie żądał ani zapłaty za tę „przestrzeń”, ani zaprzestania korzystania z niej. Nie było podstaw, ani potrzeby do zawierania jakiegokolwiek umowy dzierżawy.

Należy podkreślić, że liny wiszące nawet kilkadziesiąt metrów nad ziemią od dziesiątek lat, w żaden sposób nie wpływają na realizację podstawowego celu działalności TPN, jakim jest ochrona przyrody. Jednakże wobec faktu, że TPN nieoczekiwanie zakwestionował przysługiwanie praw, których istnienie przez wiele lat nie budziło niczyjej wątpliwości, Spółka przeprowadza stosowne analizy. Może okazać się zasadne, i to dla wszystkich zainteresowanych stron, uzyskanie potwierdzenia na drodze sądowej. PKL prowadzą negocjacje w dobrej wierze, jednak ostatnie zachowanie TPN pokazało, że rozmowy mogą przyjąć zupełnie nieoczekiwany obrót.

Nie ma nic kuriozalnego w sytuacji korzystania przez PKL z pozostałej części trasy na podstawie umowy dzierżawy zawartej z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym – wynika ona wyłącznie z faktu, że powyżej IV podpory kończy się granica działki będącej wyłączną własnością Skarbu Państwa a zaczyna nieruchomości, której współwłaścicielem jest PTTK, podmiot niepaństwowy – stowarzyszenie działające niezależnie i samodzielnie. Inny stan prawny tego gruntu i fakt, że PTTK nie brała udziału w ustanawianiu służebności na rzecz kolei spowodował, że PKL zdecydowała się w

odniesieniu do kopuły Kasprowego Wierchu zawrzeć umowy dzierżawy. Taki stan również trwa od wielu lat i nikt nigdy, z oczywistych względów opisanych powyżej, nie oceniał go jako kuriozalny.

PKL ufa, że funkcjonariusze państwowi działają racjonalnie, a zatem jeśli wyznaczają termin do realizacji wezwania, to oznacza to, że jest to działanie przemyślane i oparte na przepisach prawa. PKL nie jest w stanie domyślić się, że jeśli Dyrektor TPN i to reprezentowany przez fachowego pełnomocnika – adwokata, wyznacza jakiś termin, to tak naprawdę oczekuje wniosku o jego przedłużenie. Takie działanie nie jest ani profesjonalne, ani nie pogłębia zaufania do organów Państwa. Co więcej, oczekiwanie, że PKL wystąpi o przedłużenie terminu do rozbiórki kolei trudno uznać za logiczne. Przecież oznaczałoby to, że PKL musiałby uznać zasadność żądania jej usunięcia, tylko prosi o dłuższy termin?!

Twierdzenie, że do ugody nie doszło jest nadużyciem w sytuacji, gdy właśnie w celu ustalenia jej ewentualnych warunków, na początek marca br., wyznaczono kolejne spotkanie. Tuż bowiem po otrzymaniu z Sądu Rejonowego w Zakopanem wniosku o zawezwanie do próby ugodowej w sprawie zapłaty za korzystanie z „terenu”, PKL zaprosiła Dyrektora TPN na spotkanie, które odbyło się w dniu 16 stycznia 2018 r. Na spotkaniu przedstawiono wstępne propozycje, ustalono, że każda ze stron się z nimi zapozna oraz wyznaczono kolejny termin spotkania. Spółka bynajmniej nie odmówiła zapłaty zaproponowanej przez TPN kwoty, a wyłącznie oświadczyła, że musi przeanalizować złożoną ofertę. Z ogromnym zaskoczeniem, a wręcz niedowierzaniem, PKL przyjęły w tej sytuacji jednoznaczne, zrywające negocjacje żądanie TPN wyrażone w piśmie, złożonym kilka dni później (data wpływu 24.01.2018 r.), w którym wezwano PKL do niezwłocznego zaprzestania przewozów pasażerskich oraz demontażu kolei na Kasprowy Wierch w terminie do 31 stycznia 2018 r.

PKL ma siedzibę w Polsce, w Zakopanem, tu płaci podatki - w latach 2013-2016 odprowadziła w formie podatków, w regionie, do budżetów gmin ponad **16 mln zł**, a do budżetu państwa ponad **32 mln zł**. Spółka jest jednym z największych pracodawców na Podhalu zatrudniającym blisko **300 osób**. PKL wspierają rozwój polskiej, a nie zagranicznej turystyki. Ferowanie pojęciem „podmiot zagraniczny” jest nadużyciem, którego cel jest oczywisty – negatywne nastawienie polskiego odbiorcy, z pominięciem faktu, że działania TPN de facto uderzają w wizerunek Polski i Zakopanego (co widać po komentarzach pod internetowymi publikacjami na temat wezwania TPN). W świetle płatności, z różnych tytułów, które PKL corocznie wpłaca do TPN, - w latach 2013 – 2018 była to kwota blisko 10,7 miliona złotych - twierdzenie, że pomija się jego prawa jest zasadniczym nadużyciem.

Argumentacja oparta na art. 46 ust. 3 Ustawy o gospodarce nieruchomościami była podnoszona już w trzech postępowaniach administracyjnych, z których każde zakończyło się korzystnym dla PKL wyrokiem sądu. Dlatego nie sposób poważnie traktować ciągłego powoływania się na ten przepis. Ponadto PKL dysponuje kilkoma opiniami prawnymi wydawanymi przez różne podmioty zewnętrzne, z których każdy potwierdził obowiązywanie zawartych umów dzierżawy dotyczących kopuły Kasprowego Wierchu.

Zarząd Spółki Polskie Koleje Linowe S.A.